

KOŃCZYMY ROK „Z TARCZĄ”

Fot. Krystian Szczęsny



dr inż. Paweł Bielski

dyrektor Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytutu Chemii Przemysłowej

– Pomimo trudności i zmieniających się dynamicznie warunków otoczenia, Instytut kończy 2022 rok „z tarczą”, w dobrej kondycji finansowej, utrzymując rentowność prowadzonej działalności i zachowując płynność finansową – mówi dr inż. Paweł Bielski, dyrektor Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytutu Chemii Przemysłowej imienia Profesora Ignacego Mościckiego.

Gdyby miał pan określić jednym słowem rok 2022 dla Instytutu. Jaki był?

Trudny. I pełen nowych, w znacznej mierze nieoczekiwanych wyzwań. W 2022 r. doszło do bardzo gwałtownych i w większości nieprzewidywalnych zmian w otoczeniu gospodarczym Instytutu. I chociaż nie miały one zazwyczaj bezpośredniego wpływu na realizację projektów, to wpłynęły istotnie na uzyskany wynik finansowy; co więcej – mogą przełożyć się na efektywność działalności podstawowej Instytutu w przyszłości.

Te zmiany, to: utrzymujący się bardzo wysoki poziom inflacji z tendencją wzrostową, w szczególności skokowo rosnące ceny energii, wzrost kursów walut, zmiany podatkowe, rosnące koszty materiałów, surowców i usług zewnętrznych, a także wzrost kosztów wynagrodzeń. Wpływ wszystkich tych elementów na sytuację ekonomiczną Łukasiewicz – IChP był zdecydowanie negatywny.

Wydatkami, które przedsiębiorstwa w pierwszej kolejności ograniczają, a nawet nierzadko z nich rezygnują w ramach oszczędności i redukcji kosztów, są te w zakresie B+R. Wynika to z tego, że mogą one, ale nie muszą, przynieść korzyści dopiero w przyszłości, natomiast wydatki bieżące sfinansowane być muszą.

W rezultacie wyraźnie widoczne jest wyhamowanie w zakresie zlecania przez przedsiębiorców prac badawczo-rozwojowych; w praktyce można już mówić wręcz o tendencji spadku liczby i wartości zleceń w zakresie działań B+R, zwłaszcza finansowanych z własnych środków przedsiębiorców.

W obszarze produkcji farmaceutycznej nastąpiło również wyraźne pogorszenie sytuacji rynkowej, jak spadek liczby i rezygnacja części odbiorców z planowanych zamówień API – w efekcie zaprzestania przez nich produkcji niektórych form gotowych leków, wydłużenie łańcuchów dostaw i w rezultacie bardzo znaczne wydłużenie terminów dostaw, nawet pół roku oczekiwania na zamówione surowce z Chin, oraz wzrost kosztów praktycznie wszystkich surowców.

A co było najtrudniejsze dla branży chemicznej?

Branża chemiczna jest przyzwyczajona do cykli koniunkturalnych i potrafi sobie z nimi radzić. To, co wydarzyło się w 2022 roku, nie było jednak wynikiem zmian rynkowych, ale efektem nałożenia się na siebie trzech, w praktyce ogólnoswiatowych, kryzysów: początkowo pandemii koronawirusa, narastającego kryzysu energetycznego oraz wojny w Ukrainie.

Wspólnym mianownikiem tych wszystkich zdarzeń była i jest niepewność, spotęgowana mniej czy bardziej udanymi próbami przeciwdziałania tym kryzysom ze strony rządów i organizacji międzynarodowych.

W efekcie branża chemiczna, podobnie jak cała gospodarka, działała w warunkach medialnego oraz ekonomicznego chaosu, z którego wynikało, że „wszystko” będzie dużo droższe, jak surowce, energia, usługi, trzeba zatem podnosić ceny. Działanie w takich warunkach w krótkim czasie jest możliwe i chyba wszystkim istotnym graczom udało się przetrwać w nie najgorszej kondycji ekonomicznej, choć prawdy dowiemy się po ogłoszeniu wyników za rok 2022. Jednak rosnące obawy o to, co przyniesie przyszłość, pozostają...

Jakie wymieniliby pan sukcesy?

Pomimo wskazanego powyżej stanu niepewności trwającego praktycznie przez cały 2022 rok rynek branży chemicznej, w tym w szczególności rynek detaliczny, nie odnotował istotnych, długotrwałych ograniczeń w dostępie do surowców energetycznych: gazu, produktów ropopochodnych oraz produktów chemicznych i farmaceutycznych. Było drogo, ale zazwyczaj stabilnie, a branża, mimo krótkotrwałych przerw w niektórych segmentach, zachowała ciągłość produkcji. Jeszcze raz sprawdziło się stare powiedzenie, że „nie było takich czasów, w których małego kawałka złota nie dało się wymienić na większy kawałek chleba”.

Najgorsze więc za nami? Co może przynieść przyszłość?

Niewątpliwie we wszystkich spółkach sektora chemicznego trwają intensywne prace analityczne nad zredefiniowaniem dotychczasowych planów rozwojowych oraz inwestycyjnych. Istotne zmiany cen surowców, w tym zwłaszcza energetycznych, a także zmiany w logistyce wewnątrz kontynentu, ale też ogólnosiwiatowej w zakresie łańcuchów dostaw mogą sprawić, że postrzegane dotychczas jako atrakcyjne technologie i związane z nimi kierunki rozwoju okażą się w obecnej sytuacji daleko mniej efektywne ekonomicznie. W oczekiwaniu na pierwsze oznaki stabilizacji i wypracowanie nowych, bądź pozytywne wyniki weryfikacji starych projektów, wszystkie podmioty branży chemicznej – a zatem zarówno inwestorzy/producceni, sektor B+R, jak również rynek/odbiorcy – znalazły się w fazie pewnego zawieszenia. Realizują rozpoczęte wcześniej projekty i inwestycje

z nadzieją, że uda się je zakończyć w terminie i bez istotnych strat, mimo iż były one planowane oraz budżetowane w zupełnie odmiennych warunkach.

Jedno, co wydaje się bezsporne, to konieczność kontynuowania, a wręcz intensyfikacji działań w zakresie transformacji klimatyczno-energetycznej, co wymaga poniesienia znacznych wydatków, a zatem zaangażowania istotnych środków finansowych – przy relatywnie długim okresie zwrotu – ze świadomością, że proces ten będzie dokonywał się w warunkach kryzysu, niepewności i być może długotrwałej recesji gospodarczej.

W rezultacie w roku 2023, a prawdopodobnie

”

Branża chemiczna jest przyzwyczajona do cykli koniunkturalnych i potrafi sobie z nimi radzić

również w latach kolejnych, branża chemiczna stanie przed koniecznością „pogodzenia” ze sobą, a przede wszystkim sfinansowania co najmniej dwóch, po części przeciwstawnych – a z pewnością wymagających zaangażowania znaczących środków finansowych – potrzeb i wynikających z ich realizacji procesów.

Z jednej strony jest to konieczność realizacji zadań w istotnej części mających charakter formalnych zobowiązań – i to w wymiarze międzynarodowym, w ramach Unii Europejskiej w zakresie transformacji ekologicznej i energetycznej: Europejski Zielony Ład, Pakiet Fit for 55, GOZ – gospodarka obiegu zamkniętego, ROP – rozszerzona odpowiedzialność producenta, dekarbonizacja i szereg innych inicjatyw.

Z drugiej strony to konieczność zapewnienia i utrzymania finansowania stale rosnących kosztów prowadzenia bieżącej działalności przedsiębiorstw związanych z inflacją, kryzysem energetycznym czy również presją płacową.

Jednocześnie nie można przy tym zapominać o innych, nie mniej ważnych procesach, których realizacja, a zatem i finansowanie, stanowi warunek konieczny rozwoju zarówno poszczególnych przedsiębiorstw, jak i całej branży chemicznej – mowa tu o działalności innowacyjnej, obejmującej obszar B+R oraz związane z nim inwestycje modernizacyjne i rozwojowe.

